

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośzeniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

No, chłopce czas kupić książki dla siebie!

W, ta biegania! Brak mi już sił!

Od Gebethnera i Wolffa. Kupitem tam wszystkie książki dla syna.

**GEBETHNER WOLFF**

W. I. L. N. O. J.

**ul. Ad. Mickiewicza 7.**

**TEL. 624.**

**WSZYSTKIE PODRECZNIKI SZKOLNE!**

or—2

*Obszedłem całe Wilno i dopiero w Księgarni ko. Wojciecha przy ul. Domicjańskiej 4 znalazłem potrzebne mi podręczniki - Księgarnia ta posiada wszystkie podręczniki, mapy atlasy i t.p. Otzymałem ten również spis podręczników używanych w naszej szkole.*

## Pozwy cywilne przeciwko skarbowi państwa.

(Telefonom od własnego korespondenta).  
**WARSZAWA.** B. posłowie „Wyzwolenia”, według informacji z ich strony pochodzącej, postanowili wnieść pozwy cywilne przeciwko skarbowi państwu o zwrot wydatków, poniesionych na podróże kolejami, odbytych w dniu rozwiązania Sejmu, motywując to tem, że zarządzenie Ministerstwa Komunikacji, unieważniające legitymacje poselskie, będące jednocześnie legitymacjami kolejowymi, narusza prawo. Do wydania zarządzenia, unieważniającego legitymacje poselskie, jest uprawniony Marszałek Sejmu, a nie minister komunikacji. Według postanowień Konstytucji, urząd Marszałka Sejmu istnieje po rozwiązaniu Izby aż do chwili wyboru nowego Marszałka.

## Marynarz naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa.

(Tel. od własnego korespondenta).  
**WARSZAWA.** Dowiadujemy się, że na stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa wołyńskiego urzędu wojewódzkiego po ustąpieniu p. Edwarda Paciorkowskiego mianowany będzie komandor podporucznik marynarki wojennej Wiktor Wojnicz.

## Zbiórka na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi”.

(Telefonom od własnego korespondenta).  
**WARSZAWA.** Po wczorajszych ożywionych demonstracjach przeciwko zamachom niemieckim na Pomorze polskie oddział łódzki inwalidów wojennych powziął uchwałę o przystąpieniu do zbierania w całej Polsce funduszu na zbudowanie łodzi podwodnej pod nazwą „Odpowiedź Treviranusowi”. W pierwszym dniu zbierania składki w Łodzi zebrano przeszło 1000 złotych.

## Krwawe demonstracje antyniemieckie w Łodzi.

(Telefonom od własnego korespondenta).  
**WARSZAWA.** Po wczorajszych demonstracjach łódzkich przeciwko prowokacji propagandy niemieckiej, donoszą dalsze szczegóły: Po zakończeniu pochodu demonstracyjnego, grupa, złożona z 3000 osób, udała się przed gmach konsulatu niemieckiego przy ul. Kościuszki. Na ulicy zastąpił demonstrantów oddział policjny, złożony z 54 posterunkowych z nadkomisarzem i przodownikami na czele. Tłum przerwał kordon policjny, a kiedy policja zaczęła zamykać bramę, wiodącą do konsulatu, tłum przypuścił szturm, uzbrowszy się w belki drewniane, leżące na ulicy w związku z pracami kanalizacyjnymi. Dowodzący oddziałem policjnym nadkomisarz Grzywacz został ciężko ranny uderzeniem belki w piersi. Ranny jest starszy przodownik i kilkunastu posterunkowych. Dopiero po stoczeniu przed policję z demonstrantami prawdziwej potyczki i aresztowaniu kilkunastu najbardziej agresywnych przywódców tłumu, zdołano przywrócić spokój.

## Czerwony kogut hula.

**LWÓW.** (Pat). „Gazeta Poranna” donosi z Jaworowa, że wczoraj podpalono sterty zboża na folwarku Romualda Sangora w Sidnicy pow. jaworowskiego. Ogień przerzucił się wkrótce na sąsiednie sterty tak, że 14 stogów stanęło w płomieniach. Szkody wynoszą około 14 tysięcy złotych.  
**LWÓW.** (Pat) — „Gazeta Poranna” donosi z Bobrki, że w nocy z piątku na sobotę na folwarku Suchrowie podpalono 4 sterty zboża. Za sprawcami podpalenia zarządono pościg. W dalszym ciągu donosi „Gazeta Poranna” o podpaleniu dwóch stert siana na folwarku w Jaryszowie Nowem.  
**LWÓW.** (Pat). — „Gazeta Poranna” donosi, że wczoraj wieczorem część aresztowanych ostatnio, w związku z akcją sabotażową w Małopolsce osobników, doprowadzona została do Lwowa i umieszczona w aresztach policyjnych. Równocześnie z policją prowadzi dochodzenie prokurator i sędzia śledczy.

**LWÓW.** (Pat). Dnia 31 sierpnia br. o godzinie 22 min. 30 nowomianowany wojewoda lwowski Nakoniecznikoff-Klukowski przybył do Lwowa ze Stanisławowa, gdzie bawił przez niedzielę celem zdania urzędowania w województwie stanisławowskim. Na dworcu we Lwowie powitali go wojewodę naczelnicy władz, przedstawiciele miasta itd. P. wojewoda odjechał wprost do palacu wojewódzkiego, polecając niezwłocznie zgłosić się tam na konferencję naczelnikowi wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego, wojewódzkiemu komendantowi P. P. oraz naczeln-

kowi urzędu śledczego przy komendzie wojewódzkiej, z którymi odbył półgodzinną konferencję. W związku z dalszemi aktami sabotażowymi p. wojewoda wydał cały szereg instrukcyj oraz zredagował specjalną depeszę do M-stwa Spraw Wewnętrznych. Pan wojewoda Nakoniecznikoff-Klukowski zdecydowany jest użyć najostrożniejszych środków celem położenia kresu wyrotowej akcji sabotażystów. Z drugiej strony jest zdecydowanym przeciwnikiem jakiegokolwiek akcji odwetowej ze strony społeczeństwa polskiego. Dnia 1 września o godzinie 8 min. 30 rano p. wojewoda Nakoniecznikoff-Klukowski rozpoczął urzędowanie. O godzinie 11 odbyło się pożegnanie dotychczasowego wojewody p. Gutuchowskiego oraz powitanie wojewody Nakoniecznikoff-Klukowskiego przez urzędników. (O jakiejś akcji „odwetowej” społ. polskiego nie było nigdy i nigdzie mowy, natomiast formowała się „samoobrona” na skutek beczności władzy. Co zapowiada mowa p. Nakoniecznikowa? Czy przykrócenie samowoli hajdamackiej, czy represję przeciwko społeczeństwu polskiemu, broniącemu swego mienia? Przep. Red.)

## Minister Zaleski a żydzi.

**WARSZAWA.** Żydowska agencja telegraficzna donosi: Związek gmin żydowskich w Anglii otrzymuje niezliczone depesze kondolencyjne z powodu zgonu znanego działacza żydowskiego Luciena Wolffa. Wyrazy współczucia nadesłali m. in. minister spraw zagranicznych Rzpłitej Polskiej p. Zaleski.

## Przed nadchodzącą sesją Ligi Narodów.

**Paryż.** (PA.). Poincaré, omawiając zbliżającą się wrześniową sesję Ligi Narodów, pisze: Jest możliwe, że niektóre delegacje na sesji Zgromadzenia Ligi będą usiłowały postawić na porządku dziennym sprawę rewizji traktatów i sprawę mniejszości narodowych. Teraz—to już nietylko Traktat Wersalski będzie usiłowało się okaleczyć — usiłowania tego rodzaju w tym samym stopniu skierowano przeciwko traktatowi w St. Germain, Ney, Sevre i Tri-

## Szczegóły artykułu Treviranusa.

**Martwe traktaty, które zagrażają pokojowi.**  
**Berlin.** (Pat). — Wczorajsze dzienniki niemieckie zamieściły, jak wiadomo, odpowiedź Treviranusa na artykuł Poincaré’ego. Treviranus pisze m. in.:  
Pod ciężarem stosunków, które stworzył Traktat Wersalski, na granicy wschodniej—Rzesza niemiecka nie jest w stanie wyrzec się chociażby tylko jednego z praw, zagwarantowanych jej przez traktaty. Jeżeli dyskutowanie możliwości, pozostawionych Niemcom przez art. 19 paktu Ligi, zagrażać ma pokojowi, w takim razie i Poincaré wraz z wszystkimi Francuzami, którzy przed rokiem 1914 nie chcieli wyrzec się Alzacji i Lotaryngji, byli burzycielami pokoju. Niemcy jednak obecnie znajdują się w położeniu szczęśliwszym, niż Francja w czasach przedwojennych. Wówczas jedynym środkiem odzyskania napowrót kraju była wojna. Przed rokiem 1914 nie było Ligi Narodów, nie było konwencji o sądach rozjemczych, nie było art. 19 paktu Ligi Narodów, dopuszczającego roszczenia o rewizję traktatu z powodu „stosunków międzynarodowych, których utrzymanie zagrażać może pokojowi światowemu”.

W nocy ramowej z dn. 16 czerwca 1919 r., pod którą widnieją również podpisy rządu francuskiego, wyraźnie powiedziane jest, że Traktat Wersalski oznacza nietylko sprawiedliwe zlikwidowanie wojny, lecz że dąży on również do stworzenia podstaw, które narodom umożliwić mają współzycie na zasadach równouprawnienia.  
Jednocześnie stworzono instytucję dla pokojowego załatwienia kwestyj międzynarodowych, ażeby uregulowanie, jakie miało miejsce w roku 1919, w pewnych odstępach czasu mogło być dostosowane do zmieniających warunków.  
Widzimy w tem—pisze Treviranus—nietylko możliwość ratowania dobrego imienia traktatów, lecz i obowiązek zapewnienia pokojowego współzycia narodów europejskich. Pokój, oparty na prawie, jest hasłem naszym zarówno w odniesieniu do Niemiec jak i do Europy.  
„Dla pana, panie Poincaré — kończy min. Treviranus—martwe traktaty przedstawiają znaczenie większe. Dla nas większą wartość przedstawia życie Europy, zagrożonej przez traktaty”.

## Gen. von Seeckt o polityce Niemiec

**Walka o obalenie traktatu wersalskiego.**  
**Berlin.** 31.8. (Pat). Człowy kandydat partji ludowej, gen. von Seeckt, przemawiając na zgromadzeniu przedwyborczym w Dortmundzie, jako główny punkt niemieckiej polityki zagranicznej wysunął dążenie do odbudowy stanowiska mocarstwowego Rzeszy. Odnosnie do planów paneuropejskich ministra Brianda, oświadczył von Seeckt, że Niemcy nie są przeciwnikami współpracy z innymi narodami, lecz gotowe są tak długo współpracować, dopóki interesy niemieckie będą chronione. Zgodą na propozycje inne zależna jest od przyznania Niemcom równouprawnienia z innymi państwami.  
Walka o obalenie Traktatu Wersalskiego i zaspokojenie życzeń niemieckich odgrywa w paacyfikacji i konsolidacji wewnętrznej Europy rolę tak ważną, że powinniśmy wzajemnie z naszą zgodą na współpracę z innymi żądać przywrócenia naszej suwerenności mocarstwowej. Wrócić musi zaufanie społeczeństwa niemieckiego do kierowników polityki zagranicznej Rzeszy, przy-czem nie można wymagać, ażeby ministrowie spraw zagranicznych składali szczegółowe wyjaśnienia co do przyszłych swych zamiarów. Celem niemieckiej polityki zagranicznej pozostanie nadal dążenie do porozumienia, pokoju i współzycia z innymi narodami. Warunkiem tego współzycia będzie odbudowa potęgi mocarstwowej Niemiec, co w konsekwencji ożywi ochronę mniejszości niemieckiej w poszczególnych krajach europejskich. Na wschodzie niemiecka polityka zagraniczna zmierza do utrzymania żywiołu niemieckiego. „Korytarz” oznacza ciągłe niebezpieczeństwo dla Prus Wschodnich. Z Włochami i Rosją Sowiecką Niemcy powinny być w pokoju i przyjaźni, bez względu na stanowisko zasadnicze wobec celów polityki zagranicznej obu tych państw. Zniknąć muszą ograniczenia, kępujące wzrost liczebny i organizację Reichswehry.

## W Boliwji działają ręka niemiecka.

**NOWY JORK.** (Pat). — Gen. Hans Kundt, Niemiec, który aż do czasu rewolucji w Boliwji był dowódcą armji boliwijskiej, przejechał przez Nowy Jork, udając się z powrotem do Niemiec.

## Szanse arcyksięcia Ottona na Węgrzech.

**WIEDEN.** (Pat). Bukareszteński korespondent „Neue Freie Presse”, omawiając szanse arcyksięcia Ottona co do wstąpienia na tron węgierski, zaznacza, że legitymacji są przekonani, iż Rumunja nie zgłosi żadnego protestu przeciwko wstąpieniu Ottona na tron. Anglja pozostanie w tej kwestji neutralną. Francja będzie milczała, aby nie urazić swych sprzymierzeńców. Decydującym będzie stanowisko Włoch. Jeżeli Mussolini dojdzie do przekonania, że kwestja króla na Węgrzech da się załatwić tylko przez wstąpienie Ottona na tron węgierski i jeżeli oświadczy, że kwestja ta jest sprawą wewnętrzną Węgier, wówczas nie będą Węgry potrzebowały obawiać się żadnych zakwiał z granicznych.

## Zarząd Koła Wileńskiego Związku Akad. „Młodzież Wschepolska” niniejszem zawiadamia, iż dyżury odbywają się codziennie.

(Poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 1 pp., wtorki, czwartki 3—4 pp.), w lokalu własnym, przy ul. Dominikańskiej 4.

**WILEŃSKI NUMER T. IL.**  
z okazji II-gich Targów Północnych ukaże się w pierwszych dniach września, wspaniale ilustrowany specjalny **NUMER WILEŃSKI TYGODNIKA ILUSTROWANEGO.**

**JÓZEF KLÓDECKI**  
ZAMKOWA Nr. 17 (obok kościoła Sw. Jana) TELEFON 928  
Poleca po cenach bezwzględnie niskich **FIRANKI, OBRUSY, KÓDRY** watawne i pluszowe, **PODUSZKI, płótna białe i niebieskie, bielizną damską, męską i galanterję, WEŁNY na suknie, płaszczki i materjały na ubrania męskie. JEDWABIE, CHODNIKI, DYWANY.**  
Wielki wybór wszelkich towarów.  
Uwaga! Dla młodzieży szkolnej materjały na mundurki i fartuszki.

**Dr. med. L. Łukowski** Popierajcie Polską Macierz Szkolną.  
(choroby dzieci) powrócił.  
Zawalna 2. Tel. 592. —52 Wileńsk 18—E

## Kandydaci na Generalnego Komisarza Wyborczego.

(Telefonom od własnego korespondenta).  
**WARSZAWA.** W dniu 1 b. m. odbyło się posiedzenie Sądu Najwyższego na którym postanowiono przedstawić p. Premierowi zgodnie z przepisami ustawy o ordynacji wyborczej trzech kandydatów na stanowisko Generalnego Komisarza Wyborczego, a mianowicie Sędziego Sądu Najwyższego Giżyckiego, Sędziego Sądu Najwyższego Kaczyńskiego i Sędziego Sądu Najwyższego Lipińskiego. Prezes Ministrów przedstawi Panu Prezydentowi do nominacji jednego z 3 kandydatów na Generalnego Komisarza Wyborczego.

## Obrady klubów sejmowych.

**Pogłoski kulturalowe.**  
(Tel. od własnego korespondenta).  
**WARSZAWA.** Pomimo zamknięcia Sejmu w gmachu sejmowym zjawilo się dość wielu posłów zarówno ze względu na zapowiedziane posiedzenia klubów jak i potrzeby omówienia obecnych wyborów.  
Przed południem obradował pod przewodnictwem prezesa Rybarskiego Klub Narodowy przy bardzo licznym udziale posłów i senatorów.  
Przedmiotem obrad było rozpoczęcie się kompanji wyborczej. Klub P. P. S. odbył posiedzenie pozeagnalne zakończone wspólną fotografią za marsz. Daszyńskim na czele.  
Obradowało również Stronnictwo Chłopskie. Po napadzie na posła Dąbskiego zaszła duża zmiana w nastrojach tego klubu. O ile poprzednio wypowiadano się przeciwko blokowi wyborczemu Centrolewu o tyle obecnie istnieje wielka skłonność do przystąpienia do bloku.  
Po południu zebrały się komisje Centrolewu których obrady trwać będą przez cały bieżący tydzień. W wyniku ich oczekiwane jest utworzenie bloku wyborczego, ustalenie list państwowych i wydanie wspólnej odezwy wyborczej.  
W gmachu Sejmu zjawilo się również kilku sanatorów. Ci mają dość rzadkie miny. Nie tają, że wybory przyniosą wielkie rozczarowanie B. B. Poczyszają się nadzieją, że w trakcie wyborów przyjdzie do okrojowania Konstytucji.  
W kulturalach była kolportowana pogłoska, że zaraz po rozwiązaniu Sejmu nastąpi załatwienie porachunków z przywódcami Centrolewu. Nie są wykluczone pewne aresztowania.  
Tematem ożywionych rozmów kulturalowych był dziś w Sejmie fakt odmowy przez centralną kasę państwową wypłaty pieniędzy na pensje dla marszałków i wicemarszałków Sejmu i Senatu oraz woźnych.  
Wśród niższych funkcjonariuszy wiadomości o niewypłaceniu pensji wywołała prawdziwą konsternację. W południe udał się do ministra skarbu urzędujący wicemarszałek Senatu p. Gliwicki, otrzymał jednak odpowiedź, że sprawę tę rozstrzygnie prezydium rady ministrów a przedewszystkiem wicepremier pułkownik Beck. Do wieczora sprawa nie została rozstrzygnięta.

## NAWRÓCENIE CZY OBŁUDA?

W ostatnich dniach w szeregu miast, w tej liczbie także w Wilnie odbyły się wiele protestacyjne przeciwko zakusom niemieckim na ziemi polskiej, szczególnie na Pomorze.

Charakterystycznym jest, że szeregi tych wieców, zwłaszcza ostatnich, zostały zorganizowane przez ugrupowania sanacyjne. Hasło obrony przed zachłannością niemiecką jest niewątpliwie na czasie, mówcom sanacyjnym na ogół można było tylko przyklasnąć a pod większością rezolucyj może się śmiało podpisać każdy szczerzy Polak.

Z protestem przeciwko machinacjom niemieckim występowały stronnictwa narodowe znacznie wcześniej. Dziś przyłączyła się do tego protestu także i sanacja. Cieszy to nas wiele ale też i zadziwia.

Polityka tych ugrupowań, które dziś pod nazwą „sanacji” słyca, a którym patronuje p. Piłsudski, dotąd po innej zgola szła linii. Dość wspomnieć rok 1914-ty, tworzenie legjonów przy boku państwa centralnych, niektóre oficjalne enuncjacje p. Piłsudskiego z lat ubiegłych, które przytoczyliśmy parę dniami jak np. pamiętna mowa, w której oświadcza że mocarstwa centralne swoją krwią wywalczyły niepodległość Polski, im więc przysługuje prawo moralne urzędowania jej. Nie wiara w odzyskanie ziem zaburzone, następnie traktowanie tych ziem przez oficjalne czynniki sanacyjne, ordynarne napaści prasy sanacyjnej na ludność Wielkopolski i Pomorza—wszystko to stanowi dziwny dysonans z zapalem mówców sanacyjnych, głoszących dziś szumne przemowy w obronie tegoż Pomorza.

O bardzo niedawnym stanowisku sanacji w tej sprawie świadczy zresztą dobitnie głos urzędowego organu „Gazety Polskiej” która wobec kilku wieców zorganizowanych przez grupy narodowe daje wyraz swemu oburzeniu, widząc w tych manifestacjach ni mniej ni więcej tylko akcję skierowaną przeciwko p. Piłsudskiemu.

„Ludzą się—pisze organ sanacji,—iż zwiabwisy tą drogą ludzi, których otwarcie do walki z Marszałkiem Piłsudskim zdobyć nie mogą, będą mieli okazję, pod płaszczykiem patriotycznych hasel upiec swoją pieczę partijną, przy ognisku narodowej troski. Rozrzuca się więc odezwy, bijąc na alarm wobec zakusów niemieckich, a milcząc na temat swych istotnych zamiarów.”

Tak organ półurzędowy ocenił przed parą dniami jeszcze żywołu protest społeczeństwa przeciwko zamachom na nasze Pomorze, tymczasem minęło kilka dni za ledwo, powiał wiatr odmienny, zgrzytnęła chorągiewka na dachu, i oto stuprocentowy sanator p. Ostrowski, na wiecu sanacyjnym w Wilnie wygłasza następującą szumną tyradę:

„W każdym narodzie żyją piękne legendy które mając nieraz „archaiczne skrzydła” są natchnieniem do wielkich porywów.

Legendą Polski już żyjącej, Polski, niepodległej, niewątpliwie będzie ten „wiatr od morza” niosący w narod poczucie siły, poczucie wielkości.

Z ust p. sanatorów przywykliśmy dotąd słyszeć zgola inną „legendę”...

A potem to zakończenie: „Nie damy ziemi”... „twierdzą nam będzie każdy próg”... zamiast „pierwszej brygady!”

Oczywiście bardzo nas cieszy ta zmiana, gdyż nie pretendujemy bynajmniej do monopolu na obrońców naszej granicy zachodniej... Chodziło nam zawsze i chodzi jeszcze o bezpieczeństwo tych odwiecznie polskich ziem Piastowych, im bardziej zaś jednomyślnie występuje naród w ich obronie — tem lepiej.

Otwarcie mówiąc, jednak bardziej jeszcze byśmy się ucieszyli, gdybyśmy mogli uwierzyć w szczerść tego nawrócenia, gdybyśmy mieli pewność, że nie jest to tylko obłudne podszepianie się pod hasła popularne, które dotychczas zgola obce były sanacji—w celu kaptowania wyborców.

DZIŚ w RADJO GODZ. 11.00

**Otwarcie Targów Wschodnich**

## Manifestacje komunistyczne w Budapeszcie

Jeden zabity 300 rannych.

BUDAPESZT. (Pat.) Około 10 tysięcy robotników wyruszyło w poniedziałek 1 września przez ulice miasta, wznosząc okrzyki: „Precz z burżuazją, chcemy pracy i chleba”. Policja piesza i konna usiłowała rozproszyc manifestantów, ci jednakże obrzucili policję kamieniami, a następnie zaczęli grabić sklepy. Przy ulicy Dohany, rozpraszając wielki tłum manifestantów, policja zmuszona była użyć szabel, przy czym jeden z robotników ranny został w głowę. Również w dzielnicy willowej Budapesztu policja zmuszona była do użycia broni, aby rozproszyc robotników, którzy rozrzucali ulotki komunistyczne. Inna grupa demonstrantów, odrzucona przez policję z bulwaru Andrassy'ego, znalazła się w dzielnicy willowej, rozpoczęła siłą forsować wejścia do willi i plądrować wnętrza. Zawezwana policja rozpraszając uczestników rozruchów. Przy ulicy Dombisky usiłowano splądrować magazyny wojskowe. I tu przybyła na automobilach pancernych policja i tłum rozproszyła. Najostrzejsze starcia miały miejsce w sąsiedztwie historycznego pałacu Vajda Hunyad, gdzie manifestanci usiłowali siłą wtargnąć do pałacu, zostali jednakże przez policję odrzuceni. W innym miejscu tłum poturbował pasażera pewnego samochodu. Samochód ten został spalony. Rozru-

chy zostały całkowicie zlikwidowane około godziny 15 ej. W czasie demonstracji jeden z manifestantów został zabity, zaś ciężko rannych zostało około 50 osób. Według doniesień z prowincji dzień minął tam zupełnie spokojnie.

BUDAPESZT. (Pat.) Wedle doniesień prasy wieczornej, w czasie rozruchów została zabita jedna osoba, zranionych zaś—około 300, w tem wielu policjantów. Zranionych zostało również dwóch dziennikarzy. Policja w związku z rozruchami aresztowała 131 osób. Dziennik „Magyar Ország” donosi, że poseł socjalistyczny Prayer został w czasie dzisiejszych rozruchów pobity przez komunistów robotników, w chwili, gdy nawoływał do spokoju. Tylko z trudem wydarto pobitego posła z rąk komunistów.

WIEDEN. (Pat.) Prasa wiedeńska porównywała poniedziałkowe zajścia w Budapeszcie z krwawymi wypadkami, których widownią był Wiedeń 15 lipca 1927 roku. W jednym i drugim wypadku wysunęły się na czoło demonstrantów elementy radykalno-komunistyczne. Ekscesy komunistów zaostrowa niewątpliwie przeciwieństwa między mieszczaństwem, a klasą robotniczą. Jako zamienny fakt przytaczają dzienniki, że komuniści pobili przywódcę socjalistycznego Ernesta Garemiego.

## PRASA O ROZWIĄZANIU SEJMU I O WYBORACH.

„Gazeta Warszawska”. Sejm obecny już z urodzenia swego nie był prawdziwym przedstawicielem narodu: zbyt wiele nadużyć, stwierdzonych przez Sąd Najwyższy, towarzyszyło jego wyborowi. Kiedy podczas drugiej sesji, a więc mniej więcej po roku istnienia, okazało się, że współpraca tego Sejmu z rządem nie jest możliwa, miał p. Prezydent dwie drogi: albo zmienić rząd, albo rozwiązać Sejm. Gdy na pierwszą z tych dróg wejść nie chciał, czy nie mógł, pozostała tylko druga. Im wcześniej ją zastosowano, tem dla kraju byłoby lepiej. Oszczędzono by mu jaloowych prób, z rządami pp. Bartla, Switalskiego i Sławka.

Ponad wszystkimi gorącej kwestją zaufania. Najlepsze programy i obietnice wyborcze muszą opierać się na zaufaniu obywateli. I dlatego nie trudno przewidzieć, jaka będzie w dniu 16 listopada odpowiedź narodu na orędzie p. Prezydenta. Będzie ona brzmieć: Chcemy naprawy ustroju, chcemy usunięcia chaosu prawnego, ale chcemy także innego rządu, bo do obecnego zaufania nie mamy!

„Kurier Warszawski”. W wyjątkowo trudnej sytuacji Polska wkracza w okres nowych wyborów.

Trudności zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej, a przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej nabrały tak ostrych konturów, że są już dla wszystkich widoczne.

Wzmacnia się atak niemiecki na Pomorze, żywioł polski na ziemiach czerwieńskich stoi w ogniu ataku ukraińskiego, mającego już niekiedy cechy jawnego buntu. Trudności gospodarcze poczynają się coraz widoczniej odbijać na dochodach skarbowych. Położenie rolnictwa jest katastrofalne, przemysł w ograniczonym zakresie pracuje, walczą z ciężkimi przeciwnościami. Państwu potrzebny jest ratunek, a punktem wyjścia dla akcji ratunkowej we wszystkich dziedzinach zarówno gospodarczych, jak i politycznych może być jedynie praworządność i oparta na niej stabilizacja stosunków wewnętrznych, umożliwiająca wspólny wysiłek dla dobra kraju.

Nowa sytuacja, jaką otwiera fakt rozwiązania parlamentu, oceniana jest w kołach politycznych poważnie i spokojnie. Panuje powszechne przekonanie o konieczności spokojnych wyborów, spokojnych za wszelką cenę. Jest to zasadnicza troska niezależnej opinii kraju.

Z brzmienia dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wynika, że hasłem w wyborach obecných ma być sprawa rewizji konstytucji. Należy przypomnieć, że sejm dopiero co rozwiązany, miał na podstawie art. 125 konstytucji szczególne uprawnienia w zakresie rewizji ustroju państwa. Nowy sejm, który wyjdzie z rozpoczynającej się walki wyborczej tych wyjątkowych uprawnień, już nie będzie posiadał. Parlamentarna zatem procedura rewizji konstytucji będzie o wiele bardziej skomplikowana i utrudniona. Musi być dokonana zarówno przez sejm, jak i senat, a uchwały, dotyczące rewizji ustroju mogą zapisać większość 2/3 głosów, a więc większością trudną do uzyskania w parlamencie polskim.

„ABC”. W normalnych stosunkach—rozwiązanie parlamentu i rozpisanie wyborów oznacza odwołanie się do woli narodu. W takim zrozumieniu orędzie Pre-

zydenta przyjęła opinia z uczuciem głębokiej ulgi. Wybory powiodą się sanacji jeszcze raz twardo i wyraźnie, że społeczeństwo ma jej już dosyć.

Niestety, w naszych warunkach nasuwają się pewne wątpliwości. Wątpliwości przedewszystkiem co do tego, czy wybory odbędą się w atmosferze gwarantującej ich czystość, ku czemu na pad na pos. Dąbskiego nie wydaje się być horoskopem pomyślnym. A dalej wątpliwości co do tego, czy z wypowiedzenia przez naród woli w wyborach zostaną wyciągnięte konsekwencje, bo inaczej wybory te byłyby tylko jednym aktem więcej gry sanacyjnej.

„Rzeczpospolita”. „Akt wyborczy narodu może być albo dojrzałym, ważkim pełnym doniosłej treści czynem państwowym, albo — może się stać burdą, wycięciem sztuczek i machinacji, a przez to w państwowo-politycznym sensie — bezpłodną i nawet demoralizującą fikcją. Na mnożenie fikcji szkoda byłoby absolutnie czasu: na rozhuśnięcie magniety, na dłuższe paroksyzmy szalenstwa politycznego równie absolutnie nie pozwala nasze trudne położenie państwowe.

Stąd prosty wniosek, że na okres wyborczy należy wszelkimi siłami zabezpieczyć te granice ładu i spokoju, w których jedynie wybory mogą być twórczym czynem politycznym. Tutaj leży obowiązek i odpowiedzialność, w najwyższym stopniu odpowiedzialne zadanie rządu.”

„Robotnik”. P. Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał wczoraj Sejm i Senat, zarządzając jednocześnie nowe wybory do Sejmu na dzień 16 listopada i nowe wybory do Senatu na dzień 23 listopada r. b. W ten sposób przerwany został stan niepewności, nieznośny już dla wszystkich i tragiczny dla Polski: przerwany został pod dwoma wskazane warunkami: 1) że w toku kampanii wyborczej nie nastąpi żaden bezpośredni czy pośredni, „mały” czy „wielki” akt zamachu stanu; 2) że wybory będą przeprowadzone uczciwie bez używania pieniędzy państwowych na rzecz jakiegokolwiek listy kandydatów, bez nacisku administracji państwowej na rzecz jakiegokolwiek bądź obozu społeczno-politycznego. Istniały także warunki trzeci, niemniej istotny a związany ściśle z poprzednimi: oto wynik wyborów uczciwych musi być miarodajny i decydujący zarówno dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jak i dla p. marsz. Piłsudskiego wraz z jego zwolennikami.

Jeśliby te trzy warunki były spełnione—mielibyśmy, jako Polacy, drogę wyjścia, ratującą prawie wszystko. Doświadczenia wskazywać ostatnie, a w pierwszym rzędzie słynny wywiad z p. Bogusławem Miedzińskim, „wywiad”, udzielony p. Miedzińskiemu przez p. prezesa Rady Ministrów, nie uprawniają ani trochę do optymizmu.

Podręczniki Szkolne do wszystkich Zakładów Naukowych poleca w wielkim wyborze KSIĘGARNIA Wacława Mikułskiego Wilno, Wileńska 25, tel. 664. Ponadto kupuje, sprzedaje oraz zamienia or-2 Podręczniki używane.

## Wszelkie Podręczniki Szkolne

w wielkim wyborze poleca KSIĘGARNIA

Kazimierza Rutkiego Wileńska 38.

Zamówienia załatwia również telefonicznie (941) z nactymmiastowem dostarczeniem do domu. KUPIJE książki używane lub zamienia na nowe. Posiada materiały piśmienne. 324 1 or

## Z prasy.

### Samopoliczkowanie.

W związku z napadem nieznanego zbrodniarza na posła, co—według doniesień prasy—zdarzyć się miało niemal równocześnie z napadem na wicem. Dąbskiego, „Słowa” wileńskie ruszyło konceptem zamieszczając karykaturę, która przedstawia tablicę pamiątkową, z wrytym napisem „Tablica nieznanego posła”, po nad tym napisem wyobrażona twarz podwiązana. Poniżej grupa posłów składających wieńce oraz wyjaśniający podpis: „Wiadomozem z depezes wczorajszych: Wczoraz przed gmachem Filharmonji ktoś spoliczkował nieznanego posła na Sejm.”

Czy wyobrażony na tablicy profil jest portretem redaktora „Słowa”,—nie wiemy. Faktem natomiast jest, że redaktor tego pisma jest posłem do Sejmu i że wobec tego zamieszczanie podobnych karykatur jest niezgodne z samopoliczkowaniem.

### Charakterystyczne.

W „Robotniku” znajdujemy krótką wzmiankę, która charakterystyczna jest dla czasów, jakie przeżywamy:

Marszałek Sejmu, tow. Ignacy Daszyński, wywoływany był w ciągu dnia wczorajszego do telefonu przez jakiegoś anonimka, który występował z różnymi pogrozkami.

Anonimowy rozmówca nazywał siebie plutonowym.

Ostrzegamy zbrodniarzy, że każda próba wyrażenia tow. Daszyńskiemu jakiejś krzywdy zapłacą bardzo drogo.

### Podług siebie...

„Polska Zachodnia” usprawiedliwia trywialności stylu p. premiera tem, że

„te elementy, których ów „nieprzywzwoły” język się tyczy, innego języka nie rozumieliaby i na inny język nie zasługują.”

Nie łączy wątpliwości, że to p. p. redaktorowi sanacyjnego piśmka przystąpił są tylko dla takich „argumentów”, jakich p. Piłsudski użył. Inaczej nie zachwaliliby ich.

### Gasnąc w płycie.

Pod takim tytułem pisze feljtonista „Robotnika”.

Ostatnie trzy pokolenia, zrodzone w epoce nafty, gazu i elektryczności prawie jej nie znają.

Świecila naszym przadłodem i prababkom i im było z nią dobrze. Była towarzyszką ich długich gawęd w wieczory zimowe, dzieliła ich wesela i smutki.

Była niezbędna w każdym domu i w każdym gospodarstwie musiały być nożyce do obcinania jej kopącego kłota, oraz kołpak do nakrywania i gazienka dopalającej się świecy.

Albowiem ta nieodłączna towarzyska ogniska domowego, będąca źródłem blasku i jasności, stawała się wręcz niemożliwą ku końcowi swego plomiennego żywota.

Nie gasła odrazu. Lecz gdy ogień wszystko źródło jej energii strawił, plomień przyszał długo, świecąc małym, niebieskawym płomykiem.

Naraz plomień na moment, rozpala się... Świeca syczy, prycha, strzela maleńkimi iskierkami i kopci, kopci, kopci...

Znowu przygasa... Tłi się male, leddo dostrzeżenie światełko... Zdaje się, że oto już, już plomek zgaśnie na...

## Szczegóły napadu na p. Dąbskiego.

Były planowane i inne napady.

„ABC” donosi: Napad na wicemarszałka pos. Jana Dąbskiego poprzedzony był faktami, rzucającymi na całą sprawę nowe i jeszcze potworniejsze światło.

Możemy stwierdzić, że napad na pos. Dąbskiego był jednym z planowanego cyklu napadów na posłów, które z różnych, wiadomych tylko sprawcom, przyczyn, spaliły na panewce.

Wczoraj o g. 12 min. 20 jeden z współpracowników naszego piśma otrzymał telefon następującej treści: — Hallo! Przed chwilą do skrzynki redakcyjnej został wrzucony bardzo pilny list w ważnej sprawie. Proszę zwrócić na niego uwagę.

Istotnie w skrzynce znaleźliśmy list, adresowany na nazwisko jednego ze współpracowników redakcji „ABC”, zawierający poniższą treść, wydrukowaną maszynowo w piśmie na pasieczku papieru:

„Planowane są napady na posłów Rybarskiego, Wierczaka, Stanisławskiego, Barlickiego itd. Wczoraj oficerowie szli za posłem Wierczakiem do Filharmonji. Znaliśmy.”

W związku z tem zastanawiająco wygląda wiadomość, którą podała agencja „Iskra”. Wiadomość ta brzmi: Agencja „Iskra” donosi: Dowiadujemy się, że w dniu 28-ym r. b. około godz. 10-iej wieczorem pod Filharmonją Warszawską, przechodzącego tamtędy jednego z posłów na sejm znalazłszy czynnie Inny przechodzień, podając przy tem jako motywy — powody polityczne.

— Przyjechaliśmy z redakcji „ABC”, czy możemy widzieć się z panem posłem?

Chwila milczenia, zdajemy sobie w tym momencie sprawę, jakie wzburzenie panować musi w tym spokojnym domu, który tak brutalnie przed chwilą znieważono.

Uchyliła się male okienko, przez które ostrożnie wygląda głowa kobieca, jak się później dowiadujemy, jest to gospodyni p. Dąbskiego, p. Zofia Ferenczówna.

— Czy panowie napewno z redakcji? — pyta podejrzliwie p. Ferenczówna.

— Ależ tak — odpowiada — oto nasze bilety, prosimy oddać je panu marszałkowi, który zna nasze nazwiska.

To widocznie przekonało p. Ferenczównę, a być może, fakt, że jesteśmy w cywilnych ubraniach, dość, że po chwili byliśmy już w hallu.

— Tatuś prosi,—oznajmia nam mała Bożenka, córka p. Dąbskiego, której, jak to później zobaczymy również nie oszczędzili napastnicy.

Wchodzimy na pierwsze piętro, gdzie w swoim gabinecie oczekuje nas p. Dąbski.

— Przepraszam panów, że nie wstaje na ich powitanie, — były pierwsze słowa, które wyrzekł do nas p. Dąbski, — ale bardzo źle się czuję i doprawdy brak mi sił...

— Wyszedłem z domu przed siódmą wieczór, na krótką przechadzkę przed kolacją. Chodzić mogę bardzo niewiele i bardzo wolno, gdyż poważna choroba serca i ból reumatyczny w lewej nodze utrudniają mi niezmiernie wszelki ruch. Poszedłem więc wolno w stronę Wisły i wtedy już zauważyłem kilku wojskowych, którzy w pewnej odległości szli za mną. Mniej więcej kwadrans po siódmej wracałem do domu i znalazłem się już w moim małym ogródku przed willą, gdy czterech ludzi w mundurach wojskowych szybko podeszło do furki wejściowej i jeden z nich, żołnierz o trzech naszywkach, a więc plutonowy, zapytał mnie:

— Czy pan Dąbski? — Tak, odpowiedziałem, czego panowie sobie życzą? — Mamy panu coś do powiedzenia—padła odpowiedź.

Ani na chwilę nie podejrzewając podstępu, odpowiedziałem—to proszę panów do mieszkania.

— Nie, tutaj pomówimy — napastliwie odpowiedział plutonowy takim tonem, że już nie miałem żadnej wątpliwości, co do charakteru „interesu” panów wojskowych.

— W tym momencie gospodyni moja otworzyła drzwi. Widząc to dwaj najbliżsi napastnicy, porwali mnie za rękę, usiłując odciągnąć od domu. Gospodyni moja, orientując się momentalnie w sytuacji, schwyciła mnie za rękę, usiłując wciągnąć mnie do domu. Napastnicy, widząc, że plan ich się nie udaje, postanowili jednak widać wywalać się ze swojej misji i zaczęli bić mnie pięściami po głowie. Muszę tu z całą lojalnością podkreślić, niezwykle oddanie i odwagę p. Ferenczówny, która zastroniła mnie drugą ręką, odbierając dużą część uderzeń, przeznaczonych dla mnie. Szamotanie się trwało dłuższą chwilę, poczem udało mi się wyrwać z rąk napastników i wpaść do domu. Zatrzaśnięte momentalnie drzwi, oddzieliły mnie od bandytów, którzy chwilę po chwili przed domem, jakby naradzając się, co robić dalej, ale gdy nadbiegło parę osób z sąsiedztwa, szybko oddalili się w kierunku miasta.

Mała Bożenka Dąbska, dziewięcioletnia rezolutna panią, tak opowiada o napadzie na swego ojca.

— Jak tatuś zadzwonił, wyszłam przed dom i widziałam tych „oficerów”, jak zaczęli bic tatusia. Widząc, że jest dużo oficerów, chciałam pobiedz po pomoc do stróża. W furcie zatrzymał mnie, czekając tam oficer i szarpnął tak mocno za sukienkę, że aż ją rozdarł,—dodaje wystraszone jeszcze dziecko, z trudem panując nad swymi drżącymi uszczkami, które same składają się do placzu.

— Stój, gdzie idziesz!—krzyknął na mnie ten „oficer” i trzymał mocno, a oni cały czas bili tatusia...

Ze zgrozą słuchamy tej spowiedzi dziecka, które zbir przytzymywał w czasie, gdy jego kompani bili bezbronny jej ojca.

Jakie wspomnienie z naszych czasów uniesie to dziecko? Czy zdoła cokolwiek zatrzyć je w przyszłości i czy do końca życia nie będzie ją nekala z mora widoku wojskowych, bijących jej ojca? Takie pytania mimowolnie cisną się do głowy każdego, nie wyzutego z czci i wiary człowieka, wątpimy jednak, czy u „bohaterów” napadu wywołać mogą coś innego, niż ironiczny uśmiech.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę miesiąc WRZESIEŃ.

Prawda o zburzeniu krzyża w Kaszetach.

W Nr. 178 naszego pisma z dnia 5 sierpnia została zamieszczona wzmianka, iż mieszkani...

Sam fundator stwierdził, iż cementowy krzyż wzniesił na własnym gruncie...

Świadek, b. soltys gromady Kaszety, zeznał, że wójt i fundator, dodając, że wójt strasz...

Trzeci świadek również powiedział to samo, a oprócz tego dodał, iż niedawno zwróciła się do niego pewna kobieta...

Wszyscy świadkowie oświadczają, że zeznania swoje mogą stwierdzić przysięgą...

Katastrofy kolejowe.

SAINT-LOUIS. (Pat.) Wczoraj wieczorem wydarzył się na linii St. Louis-San Francisco katastrofa...

PARYŻ. (Pat.) Wczoraj o godzinie 17 min. 10 pociąg, który opuścił stację Rennes o godzinie 12 min. 45...

Katastrofa kolejowa.

LONDYN. (Pat.) 1 września rano przywieziono do jednego z tutejszych szpitali 20 osób, które odniosły rany...

Z Litwy.

200 świadków w sprawie zamachu na pułk. Rustejkę.

Wszyscy oskarżeni badani w sprawie zamachu na pułk. Rustejkę zostali już przesłuchani...

Chrzt dla karjery.

(Kap.). Pod takim tytułem podaje następującą notatkę żargonowy Hajnt z dnia 18-go sierpnia r. b.:

„W dniach ostatnich przyjęła chrzt większa liczba aplikantów adwokańskich, by mózdz objąć posady państwowe w charakterze radców prawnych...

W Litwie amnestji nie będzie.

Jak się dowiaduje „Dzień Kowieński”, amnestji w związku z rocznicą ks. Witolda nie będzie...

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 2 września 1920 r. 11.00. Trasm. ze Lwowa uroczystej akademii z okazji otwarcia Jubileuszowych Targów Wschodnich...

Oszczędza ten kto nabywa Podręczniki Szkolne. W jednym źródle! Księgarnia Józefa Zawadzkiego Wilno, ul. Zamkowa 22, tel. 6-60...

KRONIKA.

Sprawy miejskie.

Akcja przedwyborcza.

Wczoraj powrócił z urlopu wyopieczynowy prezydent miasta mec. Folejewski i objął urządowanie. Natychmiast po objęciu urzędowania prezydent miasta przystąpił do prac...

Sprawy administracyjne.

Powrót z urlopu. Wczoraj kierownik wydziału śledczego podkom. Wasilewski przetrwał swój urlop wyopieczynowy i przystąpił do wykonywania obowiązków...

Referat wyborczy. W związku z orędziem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 sierpnia...

Handel i przemysł.

Wileński Urząd Probierczy podaje do wiadomości złotników i handlujących, dokonywających naprawy wyrobów z metali szlachetnych...

Handel i przemysł.

Licium Handlowe i Liceum Ogólnokształcące (z kl. wstępną) im. Filomatów w Wilnie (z prawami szkół państwowych) przyjmują zapisy...

Kronika policyjna.

Zasypanie robotników. Wczoraj podczas robót kanalizacyjnych na ul. Archanielskiej wskutek wadliwego zabezpieczenia wykopanych rowów...

Sprawy podatkowe. Donosił memorał w sprawie podatkowej. Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie jako Izba urzędująca w imieniu Związku Izb Przem.-Handlowych...

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś ukazuje się poraz pierwszy pełna humoru i życia komedia francuska Vernelli’a „M ja panna mama”...

Występ Krukowskiego. W piątek i sobotę odbędą się w Lutni dwa występy znakomitego humorysty Kazimierza Krukowskiego...

Przedstawienie popularne. W niedzielę po południu o godz. 4 i pół odbędą się przedstawienie dla młodzieży...

Przedstawienie popularne. W niedzielę po południu o godz. 4 i pół odbędą się przedstawienie dla młodzieży...

Przedstawienie popularne. W niedzielę po południu o godz. 4 i pół odbędą się przedstawienie dla młodzieży...

Przedstawienie popularne. W niedzielę po południu o godz. 4 i pół odbędą się przedstawienie dla młodzieży...

Przedstawienie popularne. W niedzielę po południu o godz. 4 i pół odbędą się przedstawienie dla młodzieży...

Przedstawienie popularne. W niedzielę po południu o godz. 4 i pół odbędą się przedstawienie dla młodzieży...

Przedstawienie popularne. W niedzielę po południu o godz. 4 i pół odbędą się przedstawienie dla młodzieży...

Przedstawienie popularne. W niedzielę po południu o godz. 4 i pół odbędą się przedstawienie dla młodzieży...

Z sali sądowej.

Oszust w roli dostawcy. W początkach 1927 r. do właściciela domu handlowego Grzegorza Szkolnickiego zgłosił się niejaki Abram Judkowski...

Z kraju. Huraganowa burza nad pow. wołyńskim. Przed kilku dniami nad terenem gminy Traby, pow. wołyńskiego...

Wyroki na przemytników. W 1927 r. 21 Baon KOP na pograniczu polsko-litewskim ujął bandę przemytników...

Sprawy sanitarne. Lustracja rynków. Władze sanitarne postanowiły w tych dniach na rynkach wileńskich przeprowadzić lustrację sanitarne...

Sprawy sanitarne. T-wo mandolinistów „Kaska” powiadamia członków T-wa, że w dniu 2 września r. b. o godz. 19 rozpoczyna pierwszą wakacyjną próbę orkiestralną...

Sport. Piłka nożna. Nareszcie mamy już mistrza! Na ostatnim zebraniu areopag. Wil. Okr. Zw. P. N. zatwierdził wszystkie mecze...

Pożar w Niecieczy. Onegdaj o godzinie 11-ej w kolonji Nieciecz, gminy lidzkiej, wybuchł pożar, który wyrządził znaczne straty...

Wybory prezydenta m. Grodna. Sobotnie wybory na stanowisko prezydenta miasta Grodna obudziły duże zainteresowanie...

Mejszagoda. W dniu uroczystego obchodu „Cudu nad Wisłą” w uroczystość Wniebowzięcia N. M. Panny, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Mejszagodzie...



Z całej Polski.

Czy samoliquidacja man-kietników?

(Kap.) Kowalski, rozuchwalony wyrokiem sądu, a jednocześnie rozgorączkowany niepowodzeniami ostatnich miesięcy, a zwłaszcza, że Konsulat Amerykański nie udzielił mu wizy...

Widzimy tedy, że najwidoczniej Kowalski zmierza szybkim krokiem do samoliquidacji swojej sekty...

Drobne wiadomości.

Demonstracje antyniemieckie.

ŁÓDŹ. (Pat.) Wczoraj w godzinach popołudniowych grupa wyrostków dotarła niepostrzeżenie pod gmachy, w których mieszczą się redakcje dzienników niemieckich w Łodzi...

W domu tym wybito kilka szymb w prywatnych mieszkaniach. Przybyła w obu wypadkach policja zająć zlikwidowała natychmiast, nie dopuszczając do przeniesienia się ich na inny teren...

19.35. Opera z płyt gramofon. (Aida) i komunikaty.

11.00. Trasm. ze Lwowa uroczystej akademii z okazji otwarcia Jubileuszowych Targów Wschodnich...

12.05. Gramofon. 13.00. Komunikat meteorologiczny. 17.20. Kom. Związku Młodzieży Rzemieśniczej.

11.58. Sygnal czasu. 12.05. Gramofon. 13.00. Komunikat meteorologiczny. 17.20. Kom. Związku Młodzieży Rzemieśniczej.

17.35. Z Warsz. Odczty i koncert. 19.00. Audycje literackie: „Odwilż” zradfonon. nowela J. Kaden-Bandrowski.

19.35. Opera z płyt gramofon. (Aida) i komunikaty.

11.00. Trasm. ze Lwowa uroczystej akademii z okazji otwarcia Jubileuszowych Targów Wschodnich...

12.05. Gramofon. 13.00. Komunikat meteorologiczny. 17.20. Kom. Związku Młodzieży Rzemieśniczej.

17.35. Z Warsz. Odczty i koncert. 19.00. Audycje literackie: „Odwilż” zradfonon. nowela J. Kaden-Bandrowski.

19.35. Opera z płyt gramofon. (Aida) i komunikaty.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. P. Konstanty Zajkowski złożył 10 zł. dla biednych do uznania Redakcji za miast kwiatów na trumnę s. p. Jana Jabłońskiego.

